

Protokół Nr...../2022
ze wspólnego posiedzenia KGKSIPP, KOKiKF, KGPIB, KR, KSWiP, KZiPS
z dnia 17.01.2022r.

W dniu 17.01.2022 r., o godz. 15.30 – 18.20 w sali nr 1 Ratusza Miasta odbyło się posiedzenie wszystkich stałych komisji Rady Miasta. Posiedzenie prowadził Przewodniczący KGPIB Maciej Jakubik. Obecni według załączonej listy obecności. Radna Edyta Papis spóźniła się.

Porządek obrad:

1. Zaopiniowanie materiałów na LVI sesję Rady Miasta
2. Sprawy różne.

Porządek został przyjęty jednogłośnie (12 głosów „za”).

Ad. pkt. 1 Zaopiniowanie materiałów na LVI sesję Rady Miasta.

- **nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Dęblin Irenie Haase.**

Radna Urszula Czarnecka – powiedziała, że cieszy się, iż wrócono do tematu osoby Pani Ireny Haase. Mam nadzieję też, że przyjmie się ta inicjatywa Dęblińskiego stowarzyszenia przy nadaniu imienia SPZOZ w Dęblinie.

- **uchwalenia Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii dla Miasta Dęblin na rok 2022;**

Radny Waldemar Chochowski - wydaje mi, że w poprzednich latach było określone ile osób i rodzin na terenie Dęblińska dotyczy problem nadużywania alkoholu i narkotyków. W przedstawionym opracowaniu powinna pojawić się informacja, że nie ma już poradni, oraz że czynione są starania o ponowne jej przywrócenie. Zapytał również jak zostanie przekazana informacja o jej przywróceniu?

Renata Kapusta Kawka – Przewodnicząca MKRPA – odpowiedziała, że ta inf. jest na str. 5 w „diagnozie”. Dane zostały pozyskane tylko do 31 października w związku z tym, że poradnia funkcjonowała tylko do tego czasu. Jeżeli poradnia zafunkcjonuje to wtedy informacja zostanie rozpropagowana, aby trafiła do jak największej ilości mieszkańców poprzez kierowanie do niej osób. Ponadto przewodnicząca wyjaśniła, w jaki sposób wygląda kierowanie osób uzależnionych na leczenie. Osoba zgłaszana do komisji jest zapraszana na rozmowę, podczas której staramy się ustalić, jaka jest skala problemu, jeśli chodzi o uzależnienie. Następnie po ustaleniu, że problem istnieje proponujemy podjęcie leczenia we własnym zakresie i osoba ta podpisuje zobowiązanie, że to zrobi pozostając w abstynencji. Monitorujemy na ile to działanie jest efektywne na spotkaniach i jeśli po którymś razie okazuje się, że efekty są mierne lub ich nie ma to wtedy kierujemy tą osobę na badanie do biegłych, po czym spotykamy się i zapoznajemy się z wydaną opinią. Wtedy osoba albo decyduje się na podjęcie odpowiedniego leczenia albo, jeśli nie to dokumentacja kierowana jest do sądu i wydawane jest postanowienie. Co do poradni to, jeśli będzie uruchomiona to rozpropagujemy to w formie informacji na tablicy ogłoszeń i tak jak do tej pory pozostawiając wizytówki dotyczące pracy punktu informacyjno-konsultacyjnego. Jesteśmy również w ścisłej współpracy z OPS i pracownicy środowiskowi zawsze mówią o możliwości korzystania z pomocy terapeutycznej na naszym terenie.

Radny Waldemar Chochowski – zasugerował, że taka informacja mogłaby również pojawić się na stronie internetowej miasta. Ponieważ część ludzi, którzy nie trafią na komisję, a widzą rozwijający się u siebie problem też chciałaby skorzystać z poradni. Radny zapytał o funkcjonowanie klubów AA.

Renata Kapusta Kawka – Przewodnicząca MKRPA – odpowiedziała, że w tej chwili funkcjonuje jeden klub na ul. Wiślanej (na plebanii), natomiast działalność klubu AA „Krokus” jest na razie zawieszona. Stało się tak podczas ogłoszenia obostrzeń dotyczących spotkania się ograniczonej ilości osób i wtedy klub nie dostał pozwolenia na organizację spotkań,

a później z przyczyn niezależnych. Przewodnicząca dodała, że powstanie poradni jest na etapie finalizowania dodatkowo komisja nawiązała kontakt z grupą wsparcia w Stężycy oraz MONAREM w Puławach.

Radny Waldemar Chochowski – powiedział, że dużo osób trafiając do lekarza rodzinnego i lekarz diagnozując inne problemy może zauważyć również problem uzależnienia. Dlatego dobrze byłoby, aby ta wiadomość trafiła również do przychodni zdrowia. Zapytał czy komisja mogłaby zainicjować powstanie klubu AA?

Renata Kapusta Kawka – Przewodnicząca MKRPA – odpowiedziała, że co do powstania poradni to leży w kompetencji komisji natomiast, jeśli chodzi o powstanie grupy wsparcia i klubu AA to już nie. Jest to inicjatywa osób, które były alkoholikami. My rozwiązujemy problemy, które leżą w naszych kompetencjach.

Komisja Zdrowia i Problematyki Socjalnej pozytywnie zaopiniowała przedstawiony projekt uchwały (3 głosy „za”).

- **wyznaczenia miejsc do prowadzenia handlu w piątki i w soboty przez rolników i ich domowników oraz przyjęcia regulaminu określającego zasady prowadzenia handlu w piątki i soboty przez rolników i domowników na targowisku miejskim „Mój Rynek” w Dęblinie przy ul. Niepodległości;**

Radny Artur Marzysz – powiedział, że rolnicy będą zwolnieni z opłaty, więc miasto nie będzie miało wpływów, a będzie ponosiło koszty związane np. z wywozem nieczystości czy sprzątnięciem. Zapytał czy ustawodawca z tego tytułu przewidział dla gmin rekompensaty? Ponadto zapytał czy jesteśmy w stanie określić ilu będzie sprzedających zwolnionych z opłaty?

Naczelnik Wydziału GKP Marcin Daniel – odpowiedział, że w związku z brakiem opłaty targowej miasto ponosi koszty utrzymania targowiska tj. wywóz odpadów i porządkowanie. Z dostępnych na tą chwilę informacji wiemy, że państwo nie przewiduje zwracania poniesionych kosztów czy dofinansowania tak jak w roku ubiegłym podczas zwolnienia z opłaty targowej. Pierwszy tydzień, kiedy obowiązywały już przepisy ustawy dał nam pogląd ile byłoby to osób. Ustawa nie jest precyzyjna, co do możliwości dokumentowania, jest wskazana definicja, kto jest rolnikiem, czyli w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym KRUS, niektóre osoby przedstawiały dokument dotyczący płatności KRUSU oraz inne np. że jest producentem rolnym. Było to może kilkanaście osób, jest to dopiero początek, więc trudno jest dokładnie określić. Wiele osób handlujących na targu zaopatruje się w produkty rolne na giełdach lub hurtowniach i nie byli w stanie udokumentować tego, że są rolnikami.

Radny Waldemar Chochowski – powiedział, że z tego, co rozumie jest ustawy obowiązek, że miasto musi w piątki i soboty udostępnić targowisko dla osób, które same produkują lub ich rodziny i to sprzedają. Mówił pan o diagnozowaniu ilości takich osób na targu przy ul. 15 P.P. Wilków, bo przy ul. Niepodległości w te dni nikt nie handlował. A w tej chwili na siłę chcemy dać możliwość bezpłatnego handlowania przy ul. Niepodległości. Jeżeli ten pomysł wyjdzie i osoby, które są prawdziwymi rolnikami się przeniosą to gratuluję pomysłu. Ale sprzedający zawsze są tam gdzie kupujący, a będą tam gdzie przyzwyczaili się do kupowania jak np. osoby z mojego osiedla i okolicznych, które chodzą na targ na piechotę, więc nie będą jeździć na zakupy na ul. Niepodległości. Jeżeli na targu przy 15 P.P. Wilków zostaną tylko osoby, które handluje, a nie produkują go będą mieli ten sam towar nawet w lepszej cenie, ponieważ zakupują go w hurtowych cenach i mają mniejsze koszty. Dla mieszkańców oprócz tego, że będzie mniejsza podaż nic się nie zmieni. Natomiast na ul. Niepodległości szybko okaże się, że nie ma kupujących i handlujący będą chcieli wrócić na targ przy ul. 15 P.P. Wilków. Jeśli tak będzie i okaże się, że nie ma dla nich miejsca gdzie mogą bezpłatnie handlować, ponieważ wyznaczone do tego jest targowisko przy

ul. Niepodległości, więc będzie pobierana od nich opłata, mimo, że państwo umożliwia abyśmy my, jako miasto dali im miejsce do bezpłatnego handlu. Moim zdaniem nie trzeba wymyślać niczego odnowa tylko zmienić zapis zamiast Niepodległości na 15 P.P. Wilków i żeby w piątki soboty handlowali bezpłatnie. Zobaczmy czy będzie zdrowa konkurencja, nikt z nich nie będzie chciał przyjechać na to targowisko, bo zobaczą, że nie da się handlować na dwóch targowiskach w tych dniach handlu, ponieważ nie jest to takie miasto, aby miało aż tylu kupujących. Jest to małe miasteczko i z roku na rok, co raz mniejsze. Cieszymy się, że jakiegokolwiek targowisko u nas funkcjonuje i mieszkańcy mają możliwość dokonywania zakupów taniej niż w marketach, a jeżeli zabierzemy im tą możliwość robiąc zamieszanie to stracą część swoich dostawców to mieszkańcy tego nie zrozumieją. Wszystko wróci do swoich trybów tu będzie pusto, a my będziemy pobierali opłatę targową od osób, które same produkują żywność. Ustawodawcy nie o to chodzi, bo chodzi o to, żeby już unormować taką sytuację w całej Polsce. Robimy coś na siłę zabierając stamtąd możliwość bezpłatnego handlowania. Nie wiem ile wynosi opłata targowa, ale jeżeli doliczana jest do cen towarów i jeśli się ich zwolni to może będzie jeszcze taniej z korzyścią dla mieszkańców, a nie wymyślanie i tworzenie czegoś na siłę tak jak ten projekt uchwały.

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka – powiedziała, że uważa, iż cała ustawa jest „na siłę”, ale jednak karze wyznaczyć nam miejsca targowe i nie muszą to być miejsca, na których obecnie handlują. Dotyczy handlu w piątek i sobotę, a u nas wyjątkowo handel jest w te dni. W innych gminach handel jest w różne dni tygodnia i rady gmin również muszą wyznaczyć miejsca dla handlujących tak jak powiedział radny „na siłę”, aby mieszkańcy mogli kupić zdrową żywność. Dlatego, żeby nie mieszać handlujących, od których jest pobierana opłata i od których nie jest pobierana wyznaczone zostało miejsce na targowisku przy ul. Niepodległości. Żeby odróżnić handlujących zdrowym towarem należy umieścić ich w zupełnie innym miejscu, aby mogli się tam zlokalizować po to, aby mieszkańcy wiedzieli, w którym miejscu mogą kupić zdrową żywność. Patrzyliśmy, aby stworzyć takie miejsce przy ul. 15 P.P. Wilków, ale tam już nie ma miejsca. Teren jest nieutwardzony, bowiem nigdy nie był targowiskiem miejskim. Więc zlokalizowanie tych ludzi przy bramie przy budynku sportowym się nie uda, ponieważ nikt nie zechce przenieść się za swoich miejsc, na które mają opłaconą rezerwację przez wiele lat. Mogliśmy wskazać takie miejsce przy ul. Krzywej, ale na dzień dzisiejszy nie ma tam warunków do prowadzenia handlu, ponieważ nie jest to miejsce utwardzone. Inne miejsca nam się nie nasuwają, handlujących jest trochę przy „podkówce”, na mieście, ale największym miejscem, mieszczącym większą ilość osób handlujących bez opłaty targowej jest targowisko „Mój Rynek” przy ul. Niepodległości. Jest to miejsce, w które miasto włożyło wiele środków finansowych i stworzone po to, aby toczył się tam handel. Handlujący mają świadomość tego, że jeśli będą sprzedawać w każdym innym miejscu niż wyznaczone przez radę będą płacić opłatę targową, nie będą jej płacić tylko w miejscu wyznaczonym do handlu. Miejsce to zostało wskazane w projekcie uchwały, dlatego, że jest to miejsce wygodne, suche, utwardzone, bezpieczne i stworzone do handlowania.

Radny Jarosław Wojtyś – zapytał, jakie kryteria powinny być spełnione przez rolników tzn., co będzie brane pod uwagę podczas wyznaczania bezpłatnych miejsc? Wszedł Rolniczy Handel Detaliczny i w Zarządzeniu nr 3 pozwala on sprzedawać towary przetworzone, natomiast Zarządzenie nr 4 tylko nieprzetworzone. Dlatego np. pszczelarz, który nie jest rolnikiem, ponieważ jest to dział specjalny rolnictwa, ponieważ nie musi mieć gruntu, a produkty pszczele są pochodzenia zwierzęcego. Jakie dokumenty musi pokazać, aby handlować za darmo?

Naczelnik Wydziału GKP Marcin Daniel – odpowiedział, że cały czas odwołujemy się do definicji, która jest zawarta w ustawie, która jest bardzo ogólna, bo art. 2 są dwa pojęcia rolnik i domownik, czyli osoba bliska rolnikowi. Kogo uznaje się za rolnika zawarto art. 6 pkt. 1 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników. Ustawa nic więcej nie zawiera np. czy będzie to dokument potwierdzający ubezpieczenie osoby płacącej składkę KRUS, czy inny

dokument potwierdzający, że jest się producentem rolnym. W naszej uchwale jest zapis, że tylko „w przypadku prowadzenia handlu przez rolników i ich domowników w piątki i soboty obowiązani są oni do posiadania i okazania do wglądu dokumentów potwierdzających prowadzenie działalności rolniczej lub podleganiu ubezpieczeniu społecznemu KRUS”. W innych gminach, które podjęły już regulaminy każdy bazuje na ustawie. Szukaliśmy wyjaśnień, co można w to włączyć, ale jest to zbyt świeża ustawa, aby powstały do niej komentarze.

Radny Jarosław Wojtyś – zgodę na rolniczy handel detaliczny wydaje Powiatowy Inspektorat Weterynarii, wtedy jest wpisany numer beneficjenta, jako numer działalności rolniczej, ale ten człowiek nie jest rolnikiem. Sprzedaje na zasadzie zgłoszonej pasieki pod opieką Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. Nie chodzi tylko o pasieki, ponieważ może dotyczyć się to do hodowli królików czy kaczek. Dlatego jedna ustawa z drugą się kłóci.

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka – odniosła się do słów radnego, stwierdzając, że ma rację, co do definicji, ale ustawodawca wyraźnie odsyła do definicji rolnika z ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników i członków ich rodzin. Czyli rozumiemy, że dokumenty, które możemy żądać to aktualne dokumenty ubezpieczeniowe, które posiada swoje i domownika. Myśleliśmy też o zaświadczeniach, które wydaje urząd, ale za nie dodatkowo trzeba by było płacić, lub aby okazywali się nakazem płatniczym, że są rolnikami i płacą podatek rolny. Chociaż nie wszyscy, którzy płacą podatek rolny są rolnikami, my zakładamy, że ci, którzy handlują na targu i okazują taki nakaz płatniczy produkują żywność w swoim gospodarstwie rolnym. Ustawa nie jest doprecyzowana i pewnie będzie nowelizacja. Panie żądały do tej pory dokumentów. Odbywało się to na zasadzie prób i błędów, ponieważ żądając dokumentów jedni mieli, a inni nie. Jest to bałagan, i uporządkowaniem takiej sytuacji będzie wskazanie konkretnie miejsca na handel dla rolników. Jest jeszcze szczególna produkcja rolna np. hodowla drobiu lub szklarnie. Rolnik jest opodatkowany jak przedsiębiorca, a nie jak rolnik. Zabrakło nam tego w ustawie i nie wiemy czy będą korzystać ze zwolnień. Brakuje nam również zapisu o paniach, które hodują np. kury i sprzedają jajka, jest to produkt naturalny natomiast pani nie jest rolnikiem i zapłaci opłatę targową. Niektóre przepisy wchodzi zbyt szybko w życie i później mamy kłopot. Więc nie mamy wyjścia i musimy wyznaczyć to miejsce, inne niż to na ul. 15 P.P. Wilków. Uporządkuje nam to handel targowy. Jeżeli ktoś chce skorzystać ze zwolnienia z opłaty targowej, legitymując się stosownym dokumentem, będzie mógł sprzedać towar w wyznaczonym miejscu. Burmistrz poprosiła Naczelnika Wydziału GKP o określenie, jaki to może być towar.

Naczelnik Wydziału GKP Marcin Daniel – odpowiedział, że ustawodawca powołuje się na, zał. nr 1 do traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej i zawierający szereg towarów począwszy od zwierząt żywych, mięso, podroby, ryby, produkty mleczarskie, nabiał, warzywa, owoce, miód, miód pitny itd.

Radny Jarosław Wojtyś – zapytał, jakim dokumentem ma okazać się pszczelarz, aby być zwolnionym z opłaty targowej?

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka - odpowiedziała, że na tą chwilę nie ma takiego dokumentu. Chyba, że ktoś mający produkty pszczelarskie okaże się którymś z dokumentów z opłaty ubezpieczenia społecznego rolników i domowników.

Radna Urszula Czarnecka – zadała pytanie czy pszczelarz nie mógłby okazywać certyfikatu, że produkuje miód?

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka - byłyby to logiczne, natomiast ustawa odsyła do dwóch definicji rolnik w rozumieniu artykułu 6 ustęp 1 ustawy z 20 grudnia 1990 roku o ubezpieczeniu społecznym i domownik - osobę bliską rolnikowi, która ukończyła 16 lat pozostaje z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym lub zamieszkuje na terenie jego gospodarstwa rolnego albo w pobliskim sąsiedztwie i stale pracuje w tym gospodarstwie rolnym i nie jest związana z rolnikiem stosunkiem pracy. Producent nie tylko wyrobów pszczelarski również innych produktów detalicznych pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego

póki nie wylegitymuje się dokumentem, że opłaca składki w KRUS to nie jest rolnikiem, którego możemy zwolnić z opłaty targowej. Musimy dość szybko wprowadzić ten przepis, ponieważ wiele gmin wprowadziło go już w grudniu, wyznaczając miejsca targowe inne niż dotychczasowe dla rolników. Gminy nie miały kłopotu, ponieważ prowadzi targowiska w inne dni tygodnia niż piątek i sobota, więc mogą wyznaczyć miejsce handlu dla rolników również na tym samym miejscu i wiadomo, że przyjedzie w to miejsce tylko rolnik. U nas na targu prowadzona jest sprzedaż zarówno mebli, ubrań, art. spożywczych i warzywnych, dlatego dla nas najlepszym wyjściem będzie wyznaczenie zupełnie innego miejsca dla rolników. Jeżeli rolnik zechce sprzedawać zdrową żywność to umieści się w miejscu gdzie będzie identyfikowany przez osobę, która będzie musiała go skontrolować czy spełnia warunki. Rolnik jadący w wyznaczone miejsce, posiadający towar wymieniony w załącznikach niekoniecznie będzie musiał być kontrolowany. Podejrzewam, że kiedy gminy wprowadzą przepisy i pojawią się kłopoty to zaapelują do ustawodawcy o ich zmianę. Myślę, że w większych miastach do handlu, o którym mowa zostają wyznaczone większe skwery, ponieważ nie muszą to być targowiska, a nasze miasto takiego miejsca nie ma. Natomiast stoi puste targowisko „Mój Rynek” i nicodpowiednie byłoby nie wskazanie tego przygotowanego do handlu miejsca.

Radny Waldemar Chochowski – powiedział, że rozumie, że na dzień dzisiejszy osoby, które są rolnikami i legitymują się opłatą składki KRUS nie płacą opłaty targowej? W związku, że radny dostał odpowiedź potwierdzającą to stwierdził, żeby dalej zalegalizowałyby tę sytuację, tylko wyznaczył sektor na targowisku przy ul. 15 P.P. Wilków i mogłaby to być dotychczasowa alejka warzywna. Więc wszyscy, którzy są rolnikami i chcą handlować pojawią się w tej alejce. Można w tym sektorze zrobić handel rolników a pozostali będą poza nim. Podejrzewam, że większość handlujących na dzień dzisiejszy mają zaświadczenia z KRUS, a jeżeli nie to przywiezie ze sobą rolnika, który je ma, aby handlował w ich imieniu. Nie utrudniamy ludziom życia, bo jesteśmy po to, aby stworzyć jak najlepsze warunki dla mieszkańców. Mamy to nieszczęście, że ustawodawca wyznaczył te dni, w które u nas odbywa się targ i musimy, aby na funkcjonującym w te dni targowisku wyznaczyć sektor i umożliwić sprzedaż. Będą mniejsze dochody, ale nikt z mieszkańców nie będzie zły, że ktoś karze mu jeździć na zakupy w dwa miejsca. Uważam, że jeśli wyznaczymy to miejsce to nikt tam nie pojedzie i jedynym ukaranym będą rolnicy, którym ustawa daje możliwość bezpłatnego handlowania i będą na nas źli, co przeniesie się też na mieszkańców, że, mimo iż jest dobrze to tworzone jest coś na siłę. Zapytał również, co nakazuje gminie, aby sprzątać po handlujących? Ponieważ osoba, która sprzedaje warzywa i owoce mając odpadki organiczne zabiera je ze sobą i nie musimy sprzątać za niego. Podobnie osoby sprzedające inne rzeczy np. ubrania przyjeżdża, handluje i zabiera śmieci ze sobą. Po co my mamy wydawać kolejne pieniądze i sprzątać za osobę handlującą. Wydaje mi się, że nie ma żadnego przepisu, bo jeśli ktoś prowadzi działalność gospodarczą to obowiązują go przepisy o odpadach przy działalności, tak jak każdego mieszkańca. Kiedyś mówiłem, aby wprowadzić kaucję, wystarczy zrobić zdjęcie czy dana osoba po sobie posprzątała. Osoby, które teraz sprzątają jedna z nich mogły przejść i sprawdzić czy osoby po sobie sprzątają. Nie będziemy płacić kilkadziesiąt tysięcy rocznie za wywóz odpadów, kiedy sprzedający mogą zabierać po sobie odpady.

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka – odpady z targowiska sprzątamy kilkadziesiąt lat. Możemy nie sprzątać, tylko wtedy żaden mieszkaniec tamtędy nie przejdzie ani nie przejedzie, nie mówiąc o gościach, którzy będą przejeżdżać przez drogę nr 48. Wiemy jak wygląda targowisko po handlu, jeżeli miasto by się tym nie zajęło byłoby to wielkie śmieciowisko, dlatego nie możemy nie sprzątać. Nie wiem, dlaczego handlujący nie poczuwają się do tego, aby robić to po sobie. Dopóki miasto administruje targowiskiem, stanowi to jego własność i nie oddaje administrowania podmiotom na wolnym rynku, więc kaucji i dodatkowych opłat poza opłatą targową i rezerwacyjną, które wynikają z ustawy o targu i targowiskach miejskich wprowadzić nie może. Handlujący znają się na przepisach

i jeśli każemy płacić coś bez podstawy prawnej to nas wyśmieją, że gmina wymyśla sobie opłaty, które nie mają umocowania. Także na dzień dzisiejszy jesteśmy na to skazani, aczkolwiek w regulaminie prowadzenia targowisk jest zapis, iż każdy z handlujących ma po sobie posprzątać. Jak najbardziej może pan przejść i zrobić zdjęcia ja to poprę i pójdę z panem, ale myślę, że nie wyegzekwujemy sprzątanania, chyba, że przy każdym ze straganów stałby egzekwujący i pilnował, aby nikt nie wyjechał zanim nie posprząta. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, więc będziemy sprzątać i za to płacić. Inaczej sytuacja wygląda na targowisku przy ul. Niepodległości, ponieważ jest czyste i wyłożone kostką, dlatego handlującym jest wstyd zostawić bałagan, czują estetykę i nie zostawiają aż tylu śmieci. Odradzałabym pozostawienie handlu dla rolników przy ul. 15 P.P. Wilków, ponieważ nie da się z alejki warzywnej wyrzucić obecnie tam handlujących przedsiębiorców, gdyż miejsca tam rezerwują od lat i są w nich rozpoznawalni, byłby ogromny bałagan gdybyśmy to zrobili. Istnieje kolejne niebezpieczeństwo, że kiedy na tym targowisku będziemy zwalniać wszystkich z opłaty targowej to z kilkunastu robi się kilkudziesięciu rolników i z jednej alejki robi się cały targ wyłącznie dla rolników. Miejmy na względzie wszystkich mieszkańców Dębina, bo w tej części miasta również mieszkają ludzie, którzy chcą zrobić zakupy nie jadąc na targowisko, a przyjść i kupić zdrową żywność. Nie możemy rozróżniać mieszkańców na lewą i prawą stronę wiaduktu. Tam nie zabierzemy targowiska, a tutaj damy możliwość zrobienia zakupów.

Radny Waldemar Chochowski – mieszkańcy z tej strony torów mają targ, co środę i będziemy od nich braли opłatę nie zależnie od tego czy jest rolnikiem czy nie, bo nie jest to piątek ani sobota. Uważam, że jest to przepis robiony na siłę i nie przyniesie żadnego skutku. Po to abyśmy ciągnęli pieniądze od rolników na targu przy ul. 15 P.P. Wilków. Uważam, że jeśli ustawa daje taką możliwość, my, jako Rada Miasta i Burmistrz jesteśmy od przestrzegania prawa i powinniśmy umożliwić stworzenia takiego sektora na targowisku przy ul. 15 P.P. Wilków. Jeżeli uda się z tą działką zrobić porządek i przenieść targowisko na ul. Krzywą to, jeśli wyznaczyłoby się miejsc dla wszystkich handlujących to zajęłoby to 1/3 powierzchni. Także bardzo prosto jest stworzyć sektor i nie musi być w tym miejscu, ale podejrzewam, że 90% osób handlujących w alei warzywnej jest rolnikami i posiada stosowne dokumenty. Znam te osoby, przyjeżdżają one i reklamują swój towar. Jeżeli jest rolnikiem to podejrzewam, że zajmuje się tym mając ubezpieczenie rolnicze, bo jest to bardziej opłacalne. Nie stworzymy tutaj „Ameryki” i będą się oni rozrastali, Dębin może tyle kupić, co oni wystawią i odwrotnie. Nie jest tak, że nagle mieszkańcy Dębina zaczną konsumować dwa razy tyle, mają oni swoich stałych dostawców, którzy mają możliwość bezpłatnej sprzedaży. Jeżeli przyczyni się to do tego, że ceny spadną to lepiej dla mieszkańców. Może o to chodzi w ustawie, tylko tego nikt nie widzi, bo widzi zysk i chęć dorobienia się na mieszkańcach, bo przerzucają opłatę na cenę towaru. Nie twórzmy czegoś na siłę, bo skarżemy się na śmiech przez podjęcie uchwały w takiej formie. Ponieważ do mieszkańców przejdzie jeden przekaz, że my nie chcieliśmy zalegalizować czegoś, co funkcjonuje. Dlaczego tak chcemy zrobić nie wiadomo i będą się złościć, wina przejdzie na radnych i nie wiem czy chcę zbierać, bo chodzę na ten targ i będę z niego korzystał, mam ten pomysł i poddaję go, jako wniosek - żeby stworzyć na targowisku przy ul. 15 P.P. Wilków sektor dla osób, które są wymienione w ustawie, aby mogli w piątki soboty handlować bezpłatnie.

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka – powiedziała, że już wszystko wyjaśniła i że nie da się tam stworzyć sektora, ponieważ aby to zrobić trzeba wyłożyć duże środki finansowe. Jedynym miejscem, które można wskazać jest miejsce za obiektem sportowym tam gdzie kiedyś były dywany i meble. Sondażowo przepytano czy ktoś z handlujących by tam poszedł, ale był krzyk, że woli płacić tu, a do żadnych nowych sektorów zwłaszcza tam nie pójdzie handlować. Robimy sobie bałagan tworząc na siłę nowe sektory w tym miejscu, bo nikt z tych alejek, w których handlują od lat nie ustąpi miejsca. Na dzień dzisiejszy w alei tej ma ok. 5 rolników, a reszta są to osoby handlujące towarem z hurtowni. Na tym targowisku nie mamy miejsca, ponieważ jeśli chodzi o sektor ubrań to rezerwowany są po 2-3 miejsca i nie

zabierzemy im tych miejsc, chyba, że kiedyś przeniesiemy targowisko i stworzymy inne warunki. Na dzień dzisiejszy chodząc na targ wiemy, że tych samych handlujących możemy spotkać w tym samym miejscu i oni nie zrozumieją nas, że chcemy ich wyrzucać z sektorów, w których są od lat. Nie jest to łatwa sytuacja, ale musimy wypełnić obowiązek ustawowy i wyznaczyć taki teren oraz liczyć na to, że jeśli handlujących chcących skorzystać z niepłacenia opłaty targowej będzie więcej zajmą oni teren targu „Mój Rynek”.

Radna Urszula Czarnecka – złożyła wniosek, aby zrobić ukłon w stosunku do pszczelarzy, ponieważ nie mają oni doprecyzowanej ustawy i do regulaminu handlu przez rolników dopisać w §2 pkt.3, aby okazywali się certyfikatem, w których oznaczony jest nr pasieki oraz nazwisko właściciela, aby mogli korzystać z możliwości zwolnienia z opłaty targowej. Można zrobić taki zapis do czasu, kiedy nie zostanie doprecyzowana ustawa. Zapytała również, czy nie możemy powoływać się o wykaz produktów?

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka – powiedziała, że rozumie dobre intencje i uważa, iż należałoby zwolnić również tych producentów, tym bardziej, że jest to chyba najzdrowsza żywność, ale niestety ustawa jest pierwsza przed uchwałą. Jeżeli coś nie wynika z ustawy, albo ustawa nie daje radnym możliwości wprowadzenia jakiegoś zapisu to narażamy się na to, że jeżeli będziemy tworzyć swoje przepisy poza ustawą to będą uchylane przez Wojewodę, a następnie przez Wojewódzkie Sądy Administracyjne i Naczelne Sądy Administracyjne. Nie możemy łamać przepisów ustawy, bowiem wyraźnie wskazuje ona, że rolnikiem jest w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników. W ustawie nie ma mowy o certyfikatach, więc nawet mając dobrą intencję, którą wyrazili radni to osoba nie będąca rolnikiem nie skorzysta z ulgi. Myślę, że nastąpi nowelizacja tej ustawy, ponieważ upomną się producenci zdrowej żywności, którzy rolnikami nie są. Jeśli ustawodawca miał na myśli rozszerzenie sprzedaży zdrowej żywności to powinien zmienić ustawę, a jeśli miał na myśli to, aby ulżyć rolnikom to nie będzie wprowadzać zmian. Natomiast w wykazie są produkty, jakie rolnicy mogą sprzedawać i możemy zwolnić tylko ich.

Radny Andrzej Kurowski – zadał pytanie czy kwota zwolnienia z opłaty targowej jest znacząca, ile wynosi? Zapytał również jak sprawa została rozwiązana w Rykach, ponieważ tam targ odbywa się w czwartki. Czy targ został otwarty również w piątek i sobotę?

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka – odpowiedziała, że opłata targowa ze stanowiska o długości do 1,5 m.b. pod zadaszeniem 8 zł, powyżej 1,5 do 3 m.b. pod zadaszeniem 15 zł, z wózka lub skrzynki 6 zł, z ręki i z koszyka 2 zł, za każde zajęte 5 m.b. bez zadaszenia 30 zł, stanowisko powyżej 3 m.b. do 5 m.b. bez zadaszenia 25 zł, ze stanowiska 1,5 do 3 m.b. 12 zł i ze stanowiska 1,5 m.b. bez zadaszenia 6 zł to są najczęściej rolnicy, chyba, że mają swoje namioty. Zważywszy na to, że handlujących rolników teraz jest niewiele to ta strata nie byłaby duża. Natomiast, jeżeli wprowadzimy na 15 P.P. Wilków ulgę od opłaty targowej to będzie ich więcej, bo nikt nie będzie chciał płacić opłaty targowej i na siłę udowodniał, że jest rolnikiem przedstawiając różne dokumenty. Dlatego wyjściem z tej sytuacji jest wskazanie zupełnie odrębnego miejsca, aby można było zidentyfikować rolnika. Jeżeli okaże się, że rolników jest na tyle dużo, że się nie mieszczą to będziemy musieli odmawiać. Natomiast targowisko „Mój Rynek” pomieści wielu handlarzy i jeżeli ich liczba będzie się zwiększała to bardzo dużo ludzi może przyjechać w piątek i sobotę handlować nie płacąc za to miejsce. Nie wiem jak wygląda sytuacja w Rykach, ale oni nie mają tego problemu, ponieważ targ odbywa się w czwartek. Muszą wyznaczyć miejsce i nawet, jeśli zrobią to na tym samym targowisku to nie jest to żaden problem, ponieważ w te dni przyjadą tylko rolnicy. U nas jest taki problem, że w te dni przyjeżdżają różni handlujący, w tym rolnicy. Dlatego powinniśmy wyznaczyć zupełnie nowe miejsce do handlowania.

Radny Artur Marzysz – patrząc na specyfikę naszego rolnictwa to rolnik, jeśli coś produkuje to nie ma czasu, aby jeździć po targowiskach i samodzielnie handlować. Większość sprzedających to osoby, które mają handel obwoźny i można spotkać je w innych pobliskich gminach w różne dni tygodnia oni nie są rolnikami. Jeżeli ktoś jest rolnikiem to napewno przyjedzie na ul. Niepodległości, aby handlować. Jak tam wyznaczymy sektor to

taki handlarz weźmie sąsiada rolnika, który płaci KRUS, ale nie handluje i będzie on handlował. Dęblin nie jest gminą rolniczą czy wiejską gdzie nasi mieszkańcy żyją z rolnictwa i musimy ich wspomagać. Przyjeżdżają do nas z całej okolicy, zarabiają i wywożą pieniądze, a my będziemy zwalniać ich z opłaty. Na targowisku jest może 5 osób będących mieszkańcem Dębłina. Jestem za tym, aby wyznaczyć miejsce przy ul. Niepodległości.

Przewodniczący RM Maciej Krygowski - wracając do ustawy to jest w niej zawarta definicja rolnika, która jest krzywdząca bo zawęży grupę ludzi produkujących produkty rolne, pominięci są np. pszczelarze. Dla mnie niczym nie różni się rolnik opłacający KRUS od pracującego zawodowego człowieka, który dodatkowo posiada sad i będzie stał na tym samym targowisku i będzie on musiał wносить opłatę, a rolnik, o którym mowa jest w ustawie nie będzie tego robił. Dlatego nie ma mowy o uczciwej konkurencji na tym targowisku. Wśród sprzedawanych warzyw tj. ziemniaki czy buraki znajdują się również mandarynki czy migdały, które nie rosną w żadnej z gmin, rolnicy kupują te towary na giełdach. Dlatego ciężko będzie wyegzekwować i podzielić sprzedających na tym targowisku na rolników i przedsiębiorców. Uważam, że należy podjąć tą uchwałę i zobaczyć jak będzie to funkcjonowało i jeżeli będzie nowelizacja ustawy to wtedy możemy wprowadzić do niej zmianę. Niestety zawsze ktoś będzie niezadowolony, albo rolnicy, bo będą handlować na targowisku przy ul. Niepodległości, albo przedsiębiorcy, którzy będą stali w jednej alejce z konkurencją, która nie płaci opłaty targowej i będzie trwała walka cenowa.

W związku z wyczerpaniem głosów w dyskusji przystąpiono do głosowania nad wnioskiem radnego Waldemara Chochowskiego, aby pozostawić handel dla wszystkich w obecnej formie i rolnicy, którzy to udokumentują mogli nie płacić i pozostać na targowisku przy ul. 15 P.P. Wilków. KGKSiPP odrzuciła wniosek (1 głos „za”, 3 głosy „przeciw”).

KGKSiPP pozytywnie zaopiniowała przedstawiony projekt uchwały (2 głosy „za”, 1 „przeciw”, 1 „wstrzymał się”).

d) dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz ustalenia maksymalnej kwoty dofinansowania opłat za kształcenie nauczycieli w 2022 r.;

Nie było głosów w dyskusji.

Komisja Oświaty Kultury i Kultury Fizycznej pozytywnie zaopiniował przedstawiony projekt uchwały (4 głosy „za”).

e) zamiaru likwidacji Filii Rycice Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dęblinie oraz zamiaru dokonania zmian w statucie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dęblinie.

Radny Waldemar Chochowski – powiedział, że przyjmuje ten projekt uchwały z bólem, ponieważ korzysta z bibliotek, również z filii na Rycicach, a powoduje to, że dostępność dla mieszkańców jest gorsza. Będąc osobą mobilną, młodą może sobie podjechać, ale osoby, które są w podeszłym wieku i czytają nie trafią do biblioteki na Wiślaną czy do miasta, ponieważ jest za daleko. W tym momencie likwidujemy im jedyną placówkę kulturalną, jaka jest w tej części Dębłina. Nie ma tam świetlicy środowiskowej, aby kontynuować np. zajęcia dla dzieci i młodzieży w ferie i wakacje. Zabraknie miejsca, które gospodarowało im czas i ściągało do instytucji kultury, która propaguje to, żeby korzystać z zasobów bibliotecznych i uczyć się czytać książki. Likwidacja tej filii będzie ciosem dla osób starszych, mówi się o pomocy dla nich, a likwidacja nią nie jest. Wiem, że są koszty, rosną koszty utrzymania, ale są tu zapisane pewne rzeczy, z którymi nie mogę się zgodzić jak np. książki z filii trafią do innych bibliotek, ale w nich nie ma już miejsca. Czyli część księgozbioru będzie likwidowana, bo nie będzie mogła być eksponowana w żadnej z bibliotek. Chyba, że nowsze trafią a te starsze, które wypożyczają starsze osoby, do których są przyzwyczajone zostaną

zlikwidowane. Jest zapis, że nie ma dostępności dla osób ze specjalnymi potrzebami, a jeżeli ktoś był na Masowie i widział zjazd do biblioteki to tam też żadna osoba na wózku nie zjedzie i musi mieć pomocnika. W filii na Rycicach osoba na wózku mogła podjechać, zapukać i ktoś wyniósł jej książkę. W obiekcie na Wiślanej drzwi są tak wąskie, że osoba na wózku nie wjedzie i odbywa się to na takiej samej zasadzie jak na Rycicach. Dlatego uważam, że ten podany argument jest nieprawdziwy i krzywdzący w stosunku do tej biblioteki. Uważam, że miasto stać na prowadzenie tej filii jeszcze jakiś czas. Pozostają filie na Masowie i Wiślanej, dlaczego zostało ukarane społeczeństwo Rycic? Co mamy powiedzieć, że dlaczego odbieramy im tą możliwość? Uważam, że jest to niesprawiedliwe, bo oni też chcą mieć taką placówkę u siebie. Patrząc na tradycje i ośrodek kulturalny kolejowy, który tętnił życiem to mieszkańcom jest daleko, żeby gdziekolwiek pojechać, aby skorzystać z kultury. Koszt utrzymania z etatem to 52926 zł, etat to ok. 30 tys., a utrzymanie 20 tys. i za ten koszt chcemy zrobić rewolucję polegającą na likwidowaniu i niszczeniu czegoś, co funkcjonuje. Nie wierzę, że miasto nie stać na utrzymanie. Jeżeli państwo chcecie możemy zlikwidować wszystko po kolei, ale tak naprawdę niech urząd zacznie od siebie. Skoro liczba mieszkańców w mieście maleje, a urząd się rozrasta z etatami to zacznijmy tutaj oszczędności, a później patrzmy dalej. Ludzie z Rycic nie korzystają tak z UM jak z tej biblioteki. Jeżeli chcemy robić oszczędności to najpierw dać przykład, a później można cokolwiek likwidować w peryferyjnych dzielnicach, które również chcą mieć to, co ma całe miasto.

Naczelnik OS Agnieszka Chłaściak-Pietruszewska – poinformowała, że w obrębie os. Rycice znajduje się Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3, w którym jest piękna biblioteka. Wszystkie dzieci uczęszczające do tej placówki mają dostęp do zbiorów bibliotecznych. Rozwój czytelnictwa u dzieci następuje już na etapie edukacji przedszkolnej, wczesnoszkolnej aż do klasy 8 szkoły podstawowej. Co do seniorów to jest zapis, że Miejska Biblioteka publiczna otworzyła się na seniorów zwłaszcza w okresie pandemii, który na jakiś czas ograniczył możliwość wychodzenia z domu osobom starszym, utworzono tzw. „książkę na telefon”. Czyli duży ukłon w stronę seniorów i osób niepełnosprawnych, wystarczy wykonać telefon i z pomocą personelu książka dojedzie w każdym momencie. Ponadto oprócz miejskich bibliotek, posiadamy je w każdej szkolnej placówce, na os. 15 P.P. Wilków i os. Lotnisko są ogólnodostępne biblioteki garnizonowe. Mamy jedną główną bibliotekę i trzy filie. Natomiast jest to mieszkanie prywatne, pozostałe obiekty są naszą własnością. Na dzień dzisiejszy koszty tak się kształtują, ale jeśli dojdą podwyżki mediów, które są zapowiadane to koszt będzie znacznie wyższy.

Dyrektor MBP Magdalena Krasuska – powiedziała, że księgozbiór zostanie przejęty przez główną bibliotekę i pozostałe filie. Natomiast książki zniszczone zostaną z ubytowane. Na pewno księgozbiór nie zostanie zlikwidowany, ponieważ są tam książki wyselekcjonowane przez bibliotekarki. Pracowałam w tej filii 17 lat i też jest mi z tego powodu przykro, ale pozostają sprawy ekonomiczne. Kiedy w 2019 r. zostałam dyrektorem, pojawił się problem kadrowy, pojawiła się pandemia i nastąpił duży spadek czytelnictwa. Na koniec 2019 r. było 435 czytelników na koniec 2021 jest 259 czytelników aktywnie wypożyczających, a zarejestrowanych 297. Zmalały również wypożyczenia w 2019 roku było 10528, a w 2021 było 6042. Co do imprez kulturalnych to dużo współpracowaliśmy ze SP nr 3 i z PM nr 3, były to konkursy, lekcje biblioteczne, a ze względu na zmiany kadrowe i pandemię jest to utrudnione. W ramach akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom” wychodziłam do przedszkola, ale panie również przychodziły z dziećmi do mnie na różne lekcje, ale nie ma tam miejsca, aby zmieścić tam więcej jak 25 dzieci.

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka – powiedziała, że przez to, iż jest to prywatny budynek to nie możemy go wyremontować, bo nie jest to budynek Miasta Dęblin. Jeżeli właściciel zechce wyremontować na naszą prośbę, to robi to lub nie. Kiedy jest coś likwidowane w budynkach użyteczności publicznej to on zostaje na inne potrzeby, a w tym wypadku jest to prywatny dom nie mamy wpływu na poprawienie warunków, dla księgozbioru i dostępu do książek młodzieży. Na os. Rycice jest świetlica, wszystko zależy jak zarząd osiedla

funkcjonuje, znajduje się przy niej siłownia plenerowa oraz łowisko. Dlatego jeśli jest potrzeba spędzenia czasu w sposób kulturalny czy rozrywkowy i część książek mogłoby trafić do świetlicy (jest to nasz obiekt i opiekuje się nim zarząd) i tam starsi ludzie mogliby przychodzić i za darmo korzystać z książek. Przejeliśmy księgozbiór ze Staw z Agencji Mienia Wojskowego, który został zabezpieczony w SP nr 4 i chcielibyśmy udostępnić go tak jak robi się to w większych miastach poprzez udostępnienie w miejscach publicznych np. postawienie szafy czy regału przy UM czy inspirując się innymi miastami urządzenie przystanku autobusowego stawiając regał z książkami, aby korzystać z nich nieodpłatnie. Mogą być różne formy zachęcania mieszkańców do czytania książek niż utrzymywanie filii w prywatnym mieszkaniu. Spadek czytelności książek obniżył się z wielu powodów, ale być może jest tam większość starszych osób, a mniej młodzieży, może szkoła zapewnia możliwość czytania w bibliotekach, ciężko jest zachęcić młodzież do czytania książek więc przed nami długa droga edukacyjna. Z tych względów został przygotowany ten projekt uchwały. Filia na Masowie żyje prężnie, odbywają się tam kulturalne wydarzenia i są do tego warunki, bo jest to duży obiekt. Miasto zainwestowało również w filię na Wiślanej, ponieważ wykupiło lokal od Wspólnoty Mieszkaniowej i został on wyremontowany, oraz odbywają się tam spotkania autorskie. Burmistrz zwróciła się, aby rozważyć ten projekt uchwały ze względu na to, aby nie inwestować w prywatne mieszkanie i rozszerzyć dostępność książek na nowe sposoby tj. dostawa książki na telefon, umieszczenie regału z książkami np. na świetlicy.

Naczelnik OS Agnieszka Chłaściak-Pietruszewska – przekazała informację, że zarówno w roku 2021 jak i 2022 roku szkoły i przedszkola przystąpią do narodowego programu rozwoju czytelnictwa, w którym wkład własny placówek to 20%, a 80% będzie to dofinansowanie z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Placówki zostaną zabezpieczone w księgozbiory ok. 10 tys. zł. Przedszkole "Bajka" uzyskało zgodę na dofinansowanie książeczek za tak dużą kwotę. Jest to duże wzmocnienie bibliotek szkolnych. Program ten był już kilka lat temu, szkoły przystępowały i księgozbiory były znacznie uzupełnione. Miejska Biblioteka Publiczna ma również możliwość przystąpienia do programu z dofinansowaniem do książek, ale jest tam inna proporcja, bo musi być dużo więcej wkładu własnego. Pozyskane środki z jednej filii moglibyśmy przeznaczyć na dokupienie nowych książek, bo jest duże zapotrzebowanie na nowe tytuły, a my nie dysponujemy środkami finansowymi, aby wspierać bibliotekę. Część środków z likwidacji i oszczędności mogłoby być przeznaczone na uzupełnienie księgozbioru.

Radny Waldemar Chochowski – powiedział, że nie dostał odpowiedzi na zadane wcześniej pytanie, kiedy urząd zacznie robić oszczędności robić u siebie? To, że biblioteki są w szkole to jest to obowiązek, ponieważ znajdują się w nich wszystkie lektury szkolne, natomiast mieszkańcy nie przyjdą do takiej biblioteki. Jeśli na świetlicy umieścimy nawet 100 regałów to też nikt nie będzie ich wypożyczał, bo ta świetlica nie jest otwarta, nie ma pracownika czy osoby, która by dyżurowała i udostępniała książki, bo nikt nie będzie poświęcał swojego czasu. Świetlice funkcjonują w ten sposób, że osoby zainteresowane mają klucze i mogą przyjść w dowolnej chwili, natomiast osoby starsze nie będą czekały, aż ktoś im otworzy świetlice i udostępni książkę. Nie widzę możliwości, aby uderzać taką argumentacją, że wszystko jest dobrze, pięknie, likwidujemy tylko jedną placówkę, ale nic się nie zmienia, bo można dowieźć książkę na telefon. Urzędnicy również mogą być na telefon, po co siedzą pozamykani w biurach? Niech urzędnik wsiądzie w samochód i jedzie do starszego mieszkańca, który nie ma możliwości dojechania do urzędu załatwić sprawę. Może trzeba od tego zacząć i zobaczyć jak to odbiorą mieszkańcy. Co innego jest, gdy czytelnik wchodzi do biblioteki i szuka sobie książki, a na telefon musi podać konkretną pozycję, bo nikt nie widzi księgozbioru. Starsze osoby nie mają dostępu do internetu, aby go przejrzeć. Mówi pani o inwestowaniu w mieszkanie prywatne, otóż nie my inwestujemy w kulturę, bo biblioteka nią jest. Właściciel dostaje czynsz za udostępnienie lokalu i ponosi opłaty za ogrzewanie, ale my mamy tam placówkę kulturalną i jeśli ją zamkniemy to zniknie z mapy Dębina, która była na

Rycicach od dawna. Teraz używanie argumentu pandemia, ale ona się kiedyś skończy i jeśli zlikwidujemy ten obiekt teraz to później już go nie odtworzymy. Miasta nie będzie stać z posiadanych funduszy na wybudowanie nowego obiektu. Mam prośbę do członków komisji oświaty, aby się zastanowili, bo w okresie pandemii nie jest czas na likwidowanie czegokolwiek. Jest mniej czytelników, ale starsze osoby się boją przyjsć z obawy o swoje zdrowie, podobnie z zakupami, które przywozi im rodzina. Jak się skończy pandemia oni wrócą, ale nie tutaj bo nie będą mieli gdzie.

Radna Urszula Czarnecka - zadała pytanie czy istnieje możliwość wykupienia pomieszczenia, w którym znajduje się teraz filia biblioteki, aby zrobić z niej miejsce użyteczności publicznej?

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka - powiedziała, że filia biblioteki na os. Rycice to jest to małe, stare i niespełniające standardów pomieszczenie, a wymogi dla bibliotek są zdecydowanie wyższe. Populistyczne podejście do tego, że te pieniądze nie są dla prywatnego właściciela tylko dla mieszkańca, jeżeli mamy dla mieszkańca uruchomić dostęp do książek to wolałabym zapłacić pracownikowi na świetlicy na Rycicach, aby był codziennie udostępniając książki niż płacić za udostępnianie lokalu, który nie spełnia wymogów bycia placówką kultury. Koszty utrzymania tej placówki będą wzrastać, ponieważ jest tam ogrzewanie na gaz, energia oraz czynsz. Jesteśmy w stanie zapewnić mieszkańcom os. Rycice dostęp do czytania książek. Jeżeli będzie taka możliwość stworzymy takie miejsce na świetlicy, aby móc wypożyczyć książkę. Burmistrz powiedziała, że na portalach internetowych była głośno mowa oraz pojawiły się zdjęcia o tym, że Dęblin zaciska pasa otóż zaciskamy jak widać.

Radny Waldemar Chochowski – w uzasadnieniu do uchwały nie pojawiły się żadne deklaracje, że ze zbiorów bibliotecznych w świetlicy cokolwiek zostanie utworzone. Nie pojawiła się dla mieszkańców, żadna deklaracja na piśmie, że dostaną dostęp do zbiorów, które obecnie są dostępne w mieszkaniu prywatny. Tak jak mówiłem to zaciskanie pasa zaczyna się od siebie, a nie od kultury. Pani zaczyna od kultury i ewidentnie zabiera mieszkańcom coś, co już mają i nic w zamian nie dając. Przez mieszkańców tak to będzie odebrane, że zlikwidowana zostaje kolejna placówka kultury.

Burmistrz Beata Siedlecka – nie ma, co dywagować to, że my zaciskamy pasa to rozumiem, że było to odniesienie do budżetu miasta, tam też widać, że to robimy. Natomiast tutaj widać, że chcemy usprawnić życie biblioteki, ta filia nie tętni już życiem tak jak kiedyś i należałoby włożyć duże środki finansowe po to, aby spełniała ona warunki biblioteki publicznej. Nie włożymy w prywatny lokal, nie ma też możliwości abyśmy wykupili lokal. Nie wykupimy całego obiektu, bo musielibyśmy je wyremontować wkładając duże środki finansowe.

Radny Artur Marzysz – powiedział, że nie słyszał o tym, aby ktoś miał problem z dostaniem się zarówno do biblioteki jak i świetlicy na Masowie przez to, że jest z górki czy pod górkę, zawsze ktoś pomoże. Warunki są bardzo dobre i stwarzają również bardzo dobre warunki, aby coś zorganizować. Przez kilkadziesiąt lat wynajmowane były stare domy, w których nie było żadnych warunków, nie było nawet łazienki. W tej chwili jest zabezpieczone wszystko i odbywa się wiele imprez w godnych warunkach. Osoby nawet z Rycic mogą przyjechać autobusem, aby skorzystać z tej biblioteki.

Radny Waldemar Chochowski – osoby o szczególnych potrzebach to osoby niepełnosprawne. Osoba na wózku samodzielnie nie wjedzie ani nie wyjedzie. Głosowałem za tym, aby rozbudować remizę na Masowie o bibliotekę, aby przenieść ją z tych tragicznych warunków. Miałem przyjemność organizować sieć biblioteczną na nowo polepszając warunki, a pan radny cieszy się, że na jego osiedlu nie jest zlikwidowana, ale przyłoży rękę do tego, aby zlikwidować filię na Rycicach. Za kilka lat może będzie nowa rada miasta i wykorzysta te same argumenty, aby zlikwidować filię na Masowie, co wtedy pan im powie? Nie wolno tak robić, bo każdy ma równe prawo, a nikt z Rycic nie dotrze na Masów, bo nie ma takiej możliwości chyba, że dotrze samochodem. Starsze osoby, które korzystają nie dotrą do Masowa, likwidujemy z ich dzielnicy placówkę kultury i trzeba wczuć się w ich rolę, a nie

mówić jak u mnie jest fajnie, bo na to złożyli się wszyscy mieszkańcy Dębłina, także mieszkańcy Rycic. Żeby rozbudować placówkę na Masowie dokładał się każdy płacą podatki. Na świetlicy na Rycicach może też można tak zrobić, ale trzeba zrobić ogrzewanie tego obiektu, umożliwić wypożyczanie książek, ale na pewno trzeba zainwestować w ten obiekt. Nie dajemy im takiej możliwości tylko im zabieramy i nie będzie nic. Trzeba zrozumieć to, że każdy ma prawo mieć bibliotekę na swoim terenie, którą zawsze mieli.

Radny Artur Marzysz – powiedział, że z niczego się nie cieszy i na pewno nie z likwidacji jakiegokolwiek obiektu. Porównuję tylko warunki, jakie są do tych, które były wcześniej i jakie stwarzają możliwości. Tutaj w prywatnym wynajmowanym domu nigdy nie będziemy mogli stworzyć takich warunków. Teraz biblioteka nie jest tylko obiektem, do którego się wchodzi tylko po książkę, teraz dzieje się w nich naprawdę dużo, jeśli tylko można, natomiast w tym nie można tego stworzyć.

Radny Waldemar Chochowski – jeżeli w bibliotece na Rycicach nie ma warunków, aby to stworzyć, to stwórzmy je. Na Masowie tak było, że stworzono warunki, a później przeniesiono bibliotekę. Nie zlikwidowano biblioteki, bo nie ma warunków, tylko najpierw je stworzono. Rada miasta nie myśli w ten sposób, że tworzymy nowy obiekt tylko likwidujemy. Jest to całkiem inna sytuacja. Zabieranie biblioteki z Rycic jest o krzywdę dla mieszkańców, bo nie dajemy im nic w zamian tylko zabieramy. Najpierw powinniśmy stworzyć możliwości i przenieść bibliotekę do normalnych warunków, ale póki co niech ta biblioteka funkcjonuje.

Naczelnik Wydziału OS Agnieszka Chłaściak – Pietruszewska – powiedział, że co prawda mieszkańcy tego osiedla mają do tej biblioteki blisko, ale nie każdy z mieszkańców tak ma. Mieszkańcy Rycic mają również bibliotekę na os. Wiślanej oddaloną ok. 1,5 km i np. mieszkańcy os. Żdzary też mają taką odległość.

Radny Maciej Jakubik – zapytał, co będzie z panią, która pracuje w filii Rycice? Zostanie zwolniona czy przeniesiona?

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Magdalena Krasuska – odpowiedział, że zostanie przeniesiona do filii Masów.

Radny Maciej Jakubik – powiedział, że po części zgadza się z argumentami pana Chochowskiego. Ponadto powiedział, że 297 osób zapisanych do biblioteki to jest dużo, w czasie trudnych warunków pandemii zostało wypożyczonych 5000 książek tj. ok. 18 książek na osobę i moim zdaniem jest to sporo. Będę głosował przeciwko tej uchwale.

Radny Andrzej Kurowski – powiedział, że wiadomość o zamiarze likwidacji przyjął ze smutkiem, ponieważ kocha książki. Uważam, że likwidacja filii Rycice, z której również korzystałem jeszcze, jako dziecko będzie dla dużą przykrością i nie przyłoży do tego ręki. Zaskoczyło mnie brak jakiegokolwiek informacji w uzasadnieniu dotyczącej naprawy tej sytuacji. Jeżeli uzasadnieniem są względy ekonomiczne tj. ok 50 tys. czy były podjęte działania chociażby ze wspólnotą gruntową, która pręźnie działa, aby móc w jakikolwiek inny sposób wykorzystać filie nie likwidując jej? Prosił o informację czy zostały przeprowadzone rozmowy z zarządem wspólnoty gruntowej czy zarządem osiedla Rycice czy wiedzą o tej decyzji, czy będą zaskoczeni?

Burmistrz Beata Siedlecka – odpowiedziała, że na pewno nie byłoby możliwości przenieść filii na świetlicę, ponieważ nie jest to obiekt, który służyłby wyłącznie bibliotece. Wspominając o świetlicy miałam na myśli, to, że mieszkańcy chodzili tam chętniej gdyby były ta książki do wypożyczenia czy zabrania. Można zrobić tam czytelnię, ale świetlica nie będzie służyła tylko temu celowi, ponieważ organizowane są tam różne imprezy okolicznościowe. Nie trzeba rozmawiać ze wspólnotą gruntową tylko z zarządem osiedla, który zapewne nie będzie miał nic, przeciwko aby rozszerzyć działalność świetlicy. Ze względów technicznych nie ma możliwości przeniesienia filii na świetlicę. Problemem jest to, że nie możemy w cudzą, prywatną nieruchomość włożyć środki finansowe, aby przygotować filię, aby spełniała warunki biblioteki miejskiej. Właściciel, jeśli remontuje to tylko swoją część budynku. Rozumiałabym państwa stanowisko gdybyśmy bronili miejsca, w którym godnie można spędzić czas, aby można było usiąść i poczytać książkę. Wtedy można byłoby

zastanowić się nad tym czy likwidacja takiej filii to jest pozbawienie ludzi dostępu do książki. Natomiast likwidujemy miejsce, nie spełniania jakichkolwiek warunków i standardów biblioteki. Książki możemy dostarczyć w zupełnie inny sposób np. otworzyć czytelnię gdzie można poczytać lub zabrać książkę i przynieść z powrotem na świetlicę na Rycicach. Burmistrz powiedziała, że nie były przeprowadzone żadne rozmowy z mieszkańcami, ani zarządem osiedla. Uchwała ta nie jest o likwidacji a o zamiarze likwidacji. Dlatego kiedy zostanie przyjęta to wtedy będzie można powiadomić mieszkańców, że został podjęty zamiar likwidacji. Jeśliby uchwała uzyskała zgodę Rady, to po pół roku, po uzyskaniu wszystkich opinii instytucji nadrzędnych, po zapoznaniu przez mieszkańców i rozmowami z nimi (jeśli nie będzie pandemii na pewno odbędzie się spotkanie na os. Rycice) można będzie podjąć uchwałę o likwidacji filii.

Radny Andrzej Kurowski – zadałem to pytanie, ponieważ może wspólnota gruntowa mogłaby w jakiś sposób wspomóc finansowo w utrzymaniu biblioteki, tak jak przy zakupie placu zabaw.

Burmistrz Beata Siedlecka – zadała pytanie, w jaki sposób mogłaby wspomóc, bo przecież nie zaingeruje w prywatną własność. Nie ma takiej możliwości prawnej żeby wspólnota gruntowa utrzymywała cel publiczny, czyli zadanie publiczne, jakim jest Miejskiej Biblioteki Publicznej.

W związku z wyczerpaniem głosów w dyskusji przystąpiono o opiniowania projektu uchwały.

Projekt uchwały pozostał bez zaopiniowania, ponieważ Komisja Oświaty Kultury i Kultury Fizycznej zagłosowała w następujący sposób 1 głos „za”, 1 głos „przeciw”, 1 głos „wstrzymujący”.

2. Sprawy różne.

Radna Urszula Czarnecka - zadała pytanie, dotyczące ogólnodostępnego portalu Facebookowego, na którym pokazała się witryna informacyjna „Prawy Dęblin”. Nie chodzi mi o zawarte tam treści, tylko o to, że portal wykorzystuje herb i flagę naszego miasta bez uprzedniego – jak zdążyłam się zorientować - złożenia Pisma do Urzędu Miasta o zgodę na jej wykorzystanie tej symboliki. Czy w związku z tym udało się ustalić IP oraz czy jest jakaś możliwość żeby porozumieć się osobą, która prowadzi tą witrynę, aby usunęła, albo złożyła oficjalne pismo do Rady Miasta, żeby móc korzystać z tej symboliki. Jeżeli nie będzie z naszej strony reakcji to znaczy, że ma z naszej strony przyzwolenie pomijania przepisów.

Burmistrz Miasta Beata Siedlecka - tak to prawda, ten portal najpierw wykorzystał herb Dębina, a potem insygnia w postaci Flagi. Administrator Facebooka został powiadomiony o tym fakcie i czekamy na odpowiedź. Natomiast na pewno nie można wykorzystywać tych insygniów i herbu bez zgody Rady, bo jest to naruszenie dóbr osobistych osoby prawnej takiej jak Miasto Dęblin. Można tych roszczeń dochodzić przed sądem cywilnym. Jeżeli administrator pod wpływem działania strony facebookowej nie dokona tych zmian będziemy zmuszeni wystąpić na drogę postępowania cywilnego w obronie swoich praw, dóbr osobistych. Tym bardziej, że treści zawierane na tej stronie są półprawdami, manipulacją informacjami i uderzają w miasto, więc godność Miasta została poważnie naruszona. Pomijam, że dobra osobiste, czyli używanie jej insygniów i znaków bez zgody już jest naruszeniem dóbr osobistych. Nie mówię o treściach, które są tam zawarte, bo one już w ogóle wołają o pomstę do nieba. Nic z tych zapisków administratora od początku do końca nie było prawdą. Czyli administrator wie, że dzwoni, ale nie wie, w którym kościele, nie do końca wie jeszcze jak to skomentować, albo komentuje specjalnie tak, aby umniejszyć rolę Miasta i Urzędu w różnych działaniach. Takie wrażenie wszyscy odnoszą, kto zna pracę Miasta, kto wie, w jakich tematach np. w temacie zlecenia wykonania map zalewowych i map

zagrożenia powodziowego, przecież jasno było powiedziane, że nie wydaje się w tym temacie decyzji administracyjnych, a administrator stwierdził, że winą urzędników było nie zaskarżenie decyzji administracyjnych, które nie były wydane. Jest to jawna manipulacja, bardzo nieładna, bo ktoś paskudnie posługuje się tymi informacjami. Niestety są to informacje pisane w oparciu o dokumenty, które wychodzą najczęściej z tej Sali, tak jak i wychodzą niektórzy z tej Sali. Napewno podejmiemy jakieś działania, bo nie możemy sobie dać w taki sposób manipulować informacją, a już na pewno nie herbem, godłem Miasta i insygniami na fladze, na takim portalu. Czyli tak zwany „Prawy Dęblin” okazał się być „Nie Prawy”.

Naczelnik Wydziału GKP Marcin Daniel – poinformował, że Wojewoda Lubelski 12 stycznia wydał rozporządzenie w sprawie zapobiegania wściekłości na terenie powiatów: Opolski, Puławski, Rycki i Łukowski. Na razie nie mamy sygnałów na temat ognisko choroby na terenie powiatu ryckiego, ale pojawiły się w powiatach mazowieckich graniczących z Opolskim, Puławskim, Ryckim i Łukowskim. Wojewoda nakazał posiadaczom psów trzymać na terenie ogrodzonym zamkniętym, aby nie biegały po okolicy. Jeżeli chodzi o koty to jest nakaz ich szczepienia przeciwko wściekłości.

Radny Maciej Jakubik – zwrócił się do Pani Burmistrz, że w związku z sytuacją związaną z Covid zainteresować się tematem spotkań on-line, aby w razie takiej konieczności spotykać się i głosować on-line.

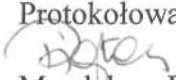
Burmistrz Miasta Beata Siedlecka - odpowiedziała, że oczywiście zapyta informatyków, co do takiej możliwości. Spotkania on-lina już od jakiegoś czasu odbywają się w powiecie także postaramy się zasięgnąć opinii i informacji na ten temat.

W związku z wyczerpaniem głosów w dyskusji Przewodniczący KGPiB Maciej Jakubik zamknął wspólne powiedzenie stałych komisji Rady Miasta.

**Przewodniczący Komisji
Gospodarki Przestrzennej i Budżetu**

.....
Maciej Jakubik

Protokołowała


Magdalena Piątek